

## Margines społeczny Drugiej Rzeczypospolitej jako warstwa „niehistoryczna”?

Znamienne dla badań nad marginesem społecznym jest – zdaniem Henryka Samsonowicza – to, że owo określenie łatwo wprowadza w błąd. Po pierwsze, może ono sugerować istnienie nielicznej grupy społecznej, choć w rzeczywistości kryć się mogą za nim wielkie zbiorowości, np. masy wykluczonych ludzi biednych. Po drugie, pozwala domniemywać, że owa grupa nie odgrywa istotnej roli w życiu całej wspólnoty, że stanowi mało ważny właśnie margines. Po trzecie, określenie to sugeruje statyczność tej grupy, która – w przeciwieństwie do innych grup: prawnych, zawodowych, religijnych, etnicznych – dotyczy niekiedy środowisk znacznie bardziej mobilnych niż pozostałe i wskazuje niekiedy na zasadnicze kierunki zmian zachodzących w społeczeństwie jako całości<sup>1</sup>.

Trudność tkwiąca w takim przedstawieniu pojęcia marginesu społecznego dowodzi jedynie, że nie można go traktować jako słowa klucza, pasującego wszędzie i zawsze takiego samego. Tym bardziej że trzeba brać pod uwagę tak różnicowane składniki omawianej materii jak socjologiczna koncepcja społeczeństwa, historyczna wizja jego dziejów i historiozoficzne wyobrażenie o sensie samej historii. Tak różnicowany kontekst badań potwierdza trafność uwagi Leszka Kołakowskiego, że z samej historii nie da się wydedukować jej sensu – trzeba wyjść poza historię aktem filozoficznej wiary, aby ten sens nadać<sup>2</sup>. To jednak ma sens tylko wtedy, gdyby historyk – jak sceptycznie podkreśla Barbara Skarga – „dzieje traktował jako całościową, dynamiczną strukturę, której cel determinuje ruchy ściśle powiązanych ze sobą elementów”<sup>3</sup>. Takie podejście – co szczególnie chciałbym podkreślić – wymaga, aby myśl zmierzająca do poznania funkcji marginesu społecznego w historii społeczeństw

---

<sup>1</sup> H. Samsonowicz, *Człowiek wykluczenia*, [Warszawa] 2011, <http://kondolencje.geremek.pl/?id=176> (17 I 2012).

<sup>2</sup> L. Kołakowski, *Kultura i fetysze. Zbiór rozpraw*, Warszawa 1967, s. 236.

<sup>3</sup> B. Skarga, *Granice historyczności*, Warszawa 1989, s. 12.

przewyciężyła ograniczenia platońskiego rozumienia ogólności jako „tego, co wspólne” i znalazła oparcie w heglowskim pojmowaniu ogólności jako „tego, co całościowe”, czyli wspólne i różne zarazem. W ramach bowiem pierwszej tradycji społeczeństwo kończy się tam, gdzie kończy się społeczna wspólnota, a margines społeczny przedstawia się jak świat poza społeczeństwem. W drugim przypadku wizja społeczeństwa margines ten zawiera.

Świadectwem trudności związanych z historią Drugiej Rzeczypospolitej jest nie tylko pewna odmienność rozumienia pojęcia „margines społeczny” w jego prezentowaniu, ale co więcej, występowanie zjawiska polegającego na nieobecności marginesu społecznego (zjawisk doń zaliczanych) w całościowym obrazie społeczeństwa polskiego Drugiej Rzeczypospolitej, czego przykładem jest opracowanie pt. *Polskie dzieje od czasów najdawniejszych do współczesnych*, gdzie problem marginesu społecznego w ogóle się nie pojawia, a część dotycząca Drugiej Rzeczypospolitej zawiera następujące zagadnienia: „Pierwsze lata II Rzeczypospolitej”, „Polska w okresie rządów parlamentarnych”, „II Rzeczypospolita pod rządami Józefa Piłsudskiego”, „Ostatnie lata II Rzeczypospolitej”, „Życie społeczne i kulturalne w II Rzeczypospolitej”, „Polacy poza granicami II Rzeczypospolitej”, „W stronę wojny”<sup>4</sup>.

Natomiast przykładem publikacji, w której występuje opis marginesu społecznego, również w Drugiej Rzeczypospolitej, jest praca pt. *Spółeczeństwo polskie od X do XX wieku*<sup>5</sup>. Odnotowuje się w niej ciągłość występowania marginesu społecznego. Na przełomie XIV i XV w. w miastach stanowili go: zawodowi żebracy, nierządnicze, zawodowi przestępcy, kuglarze, igrcy i inni. Byli wtedy też ludzie nazywani *luźnymi* – niezakorzenienni ani poprzez pracę, ani stosunek poddaństwa czy użytkowanie ziemi. W XIX w., przy migracji biedoty wiejskiej za pracą do miast i rozwoju kapitalizmu, kształtuje się lumpenproletariat, który staje się częścią marginesu społecznego. Margines ten dotyczy miast i wsi Drugiej Rzeczypospolitej.

Henryk Słabek, analizując historię społeczną, zwrócił uwagę na przeświadczenie ludzi nauki i sztuki o „niehistoryczności” pewnych klas i warstw społecznych<sup>6</sup>. Moim celem jest rozważenie tego poglądu w odniesieniu do

---

<sup>4</sup> A. Dybkowska, J. Żaryn, M. Żaryn, *Polskie dzieje od czasów najdawniejszych do współczesności*, Warszawa 1995, s. 224–267.

<sup>5</sup> I. Ihnatowicz, A. Mączak, B. Zientara, J. Żarnowski, *Spółeczeństwo polskie od X do XX wieku*, Warszawa 2005, s. 126, 291, 512–518.

<sup>6</sup> H. Słabek, *O historii społecznej współczesnej Polski*, w: *Spółeczeństwo, państwo, modernizacja. Studia ofiarowane Januszowi Żarnowskiemu w siedemdziesiątą rocznicę urodzin*, red. W. Mędrzecki, Warszawa 2002.

marginesu społecznego, będącego jedną z warstw, których dotyczy. Uczynię to na przykładzie marginesu społecznego Drugiej Rzeczypospolitej, a podstawą będzie jego charakterystyka zawarta w pracy *Spółczeństwo polskie od X do XX wieku*, w jej części szóstej, zatytułowanej „Epoka dwóch wojen”, autorstwa Janusza Żarnowskiego.

## 1. Zagadnienie „niehistoryczności” marginesu społecznego Drugiej Rzeczypospolitej

Przeświadczenie o „niehistoryczności” tej warstwy, towarzysząc trudnościom badawczym, wymaga uznania, że „poznawcze penetrowanie **niehistorycznych** warstw i klas mija się z celem, nie wywierają one bowiem znacznijszego wpływu na rozwój społeczeństwa”<sup>7</sup>. Spektakularnym wyrazem takiego przekonania jest niszczenie akt przede wszystkim masowych, „plebejskich”.

Poglądowi o „niehistoryczności” sprzyjają niektóre obiektywne uwarunkowania. Słabek ujmuje je następująco: ślady życia i działalności pokoleń ludzi prostej pracy (np. drwala, rolnika) nie zachowały się na dłużej w przeciwieństwie do śladów życia elit; pochodzący zwykle z warstw elitarnych twórcy – ludzie sztuki najczęściej o „ludziach z gminu” nie mieli wiedzy wynikającej z własnego doświadczenia. A stosunek elit ducha do „ludzi z gminu” oddaje autor słowami Floriana Znanieckiego, który w dziele *Ludzie terażniejsi a cywilizacji przyszłości* napisał, że: „Piśmiennictwo naukowe, filozoficzne i artystyczne było przeważnie w rękach ludzi dobrze wychowanych, ci zaś pisząc o życiu społecznym interesowali się głównie życiem własnej warstwy i tę sferę naprawdę znali”<sup>8</sup>.

„Niehistoryczność” marginesu społecznego Drugiej Rzeczypospolitej wyrażałyby się w tym, że nie wywierałby on znacznijszego wpływu na rozwój społeczeństwa polskiego w tym okresie.

Kryterium nieznacznego wpływu na rozwój społeczeństwa nie jest jedynym wyznacznikiem „niehistoryczności”, jakie występuje w obszarze nauk historycznych. Za inny wskaźnik uznać można, podkreślając zarazem jego wykluczający charakter, brak takiego wpływu w ogóle i występowanie danych warstw społecznych jako „masy eksploatowanej”, co przyjmuje Michael Harrington, opi-

<sup>7</sup> *Ibidem*, s. 294.

<sup>8</sup> *Ibidem*, s. 295.

sując „gospodarczy podświat” dużych miast amerykańskich<sup>9</sup>. Może to być także inne kryterium: przedstawiciele których grup społecznych piszą historię i jakie grupy społeczne opisują, wtedy „niehistoryczność” danych warstw wynika stąd, że historii nie piszą jej przedstawiciele i oni sami nie są obiektem opisu – jest to przypadek historii kobiet z perspektywy ruchów feministycznych. Jeszcze inne rozumienie „niehistoryczności” dotyczy „narodów niehistorycznych”. Są one rozumiane dwojako. Po pierwsze, jako narody bez własnego państwa<sup>10</sup>. Po drugie, jako grupy narodopodobne, które narodami nie są. „Narody [te] – jak pisze Józef Chlebowczyk – trafniej społeczności – posiadały **charakter plebejski**. Pod względem socjalnym składały się z warstw niższych, głównie chłopstwa. Klasy posiadające wraz z warstwami oświeceniowymi uległy asymilacji w związku z utratą w przeszłości własnej państwowości – Czesi lub w ogóle jej brakiem – Słowacy, Słoweńcy. Są grupy, w której w ogóle nie doszło do wyodrębnienia przed ich sformowaniem się w naród rodzimych klas posiadających: Łotysze, Estończycy. **Niehistoryczne – nie oznacza faktu nieposiadania własnej historii i dorobku kulturalnego. Oznacza, że warstwa panująca i związana z nią oświecona zanikła**. Społeczności niehistoryczne mogą osiągnąć poziom rozwojowy narodów historycznych i na równi z nimi się ukonstytuować w narody współczesne [podkr. Z.G.]”<sup>11</sup>. „Niehistoryczność” dotyczy tu społeczności plebejskich. Zauważmy, że plebejskość (ludowość: z łac. *plebs* – lud) tych społeczności może być odczytywana według dwóch modeli: modelu plebejuszy – warstwy rzemieślników, kupców i rolników, w starożytnym Rzymie, albo modelu plebsu – warstwy najuboższej, pozbawionej praw miejskich, w średniowieczu.

Przedstawione kryteria „niehistoryczności” danej grupy społecznej można sklasyfikować następująco:

- 1) wywieranie nieznaczącego wpływu na rozwój społeczeństwa,
- 2) niewywieranie jakiegokolwiek wpływu na rozwój społeczeństwa i występowanie w roli obiektu wyzysku,
- 3) nieposiadanie przez grupę własnych historyków, wówczas historia grupy nie jest opisywana,
- 4) grupa jako „społeczność niehistoryczna” nie tworzy narodu (nie ma własnej klasy panującej i związanej z nią warstwy oświeconej),

<sup>9</sup> Por. B. Geremek, *Ludzie marginesu w średniowiecznym Paryżu: XIV–XV wiek*, wyd. 2. uzup., Poznań 2003, s. 9.

<sup>10</sup> Por. L. Moczulski, *Geopolityka*, Warszawa 1999, s. 19.

<sup>11</sup> J. Chlebowczyk, *Procesy narodotwórcze we wschodniej Europie środkowej w dobie kapitalizmu*, Katowice 2012, [www.historicus.cba.pl/xix/procesy.doc](http://www.historicus.cba.pl/xix/procesy.doc) (17 I 2012).

5) grupa jako „naród niehistoryczny” nie ma swojego państwa.

„Niehistoryczność” przypisywana jest głównie: „narodom”, „masom eksploatowanym”, robotnikom, chłopom, niewolnikom, zatrudnionym na czarno imigrantom, ale też mniejszościom narodowym<sup>12</sup>. Jak przyjęliśmy, „niehistoryczność” dotyczy również marginesu społecznego. Czy wymienione różne jej kryteria mają zastosowanie w przypadku tej warstwy w Drugiej Rzeczypospolitej? Próbę odpowiedzi na to pytanie poprzedzi charakterystyka tejże grupy zaprezentowana w pracy *Spółczesność polskie od X do XX wieku*<sup>13</sup>. Według tego źródła margines stanowią:

1) biedota miejska:

a) obok już istniejących biednych pojawiają się zubożali rzemieślnicy, ludzie luźni ze wsi (wyrugowani, bezrolni, szukający pracy);

b) lumpenproletariat: robotnicy – po wypadkach w pracy i bez zarobku; niemogący pracować ze względu na wiek i bez środków do życia; ci, którzy w kryzysie lat 30. utracili pracę i nie mieli szans na jej odzyskanie;

2) utrzymujący się ze stałej, niskopłatnej pracy zarobkowej; m.in. zbieracze kości, szmat, różnych odpadów;

3) utrzymujący się z pracy doraźnej: sezonowe budowy, na kolei, wyładunek towarów z barek wiślanych; w Warszawie mieli swoje miejsca zbiórki – czekania na pracę – obok kolumny Zygmunta i przy pomniku Kopernika;

4) utrzymujący się z dobroczynności świeckiej i religijnej, organizowanej m.in. przez „Towarzystwa pomocy dla wstydzących się żebrac”, z których korzystali także zdegradowani, zubożali inteligenci; korzystanie z zapomóg, z rozdzielanej zupy rumfordzkiej;

5) żebracy stanowiący plagę, m.in. wędrowni żebracy w miejscowościach pielgrzymkowych;

6) przestępcy i ich współpracownicy, oszuści karciani, pośrednicy w nielegalnych interesach – drobni lichwiarze, paserzy, sprzedawcy przemycanych towarów, nielegalnych produktów; specjaliści – złodzieje domowi, kieszonkowcy, włamywacze, żyjący z rozboju i rabunku; przestępcy zorganizowani;

7) żyjący z prostytucji oraz uprawiający ją jako drugi zawód (tancerki z baletu w teatrze, pracujące w magazynach krawieckich, kelnerki i in.).

W zestawieniu tym nie pojawiają się odrębnie bezrobotni. Według powszechnego spisu ludności, którego dane nie odzwierciedlają faktycznej skali zjawiska, w 1931 r. liczba bezrobotnych ogółem wynosiła 681,4 tys.

<sup>12</sup> Por. M. Budyta-Budzyńska, *Socjologia narodu i konfliktów etnicznych*, Warszawa 2010.

<sup>13</sup> I. Ihnatowicz, A. Mączak, B. Zientara, J. Żarnowski, *op. cit.*, s. 512–518.

(8,7%), w tym robotników 603,4 tys., a pracowników umysłowych – 78 tys.<sup>14</sup> Niewątpliwie do marginesu społecznego w tym okresie należy zaliczyć część bezrobotnych, którzy znaleźli się w grupie biedoty, a także tych spośród robotników, którzy utracili pracę wskutek kryzysu i byli bez szans na znalezienie nowego zajęcia.

Czy tak rozumiany margines społeczny Drugiej Rzeczypospolitej jest „niehistoryczny”? Inaczej, które z kryteriów „niehistoryczności” mogą mieć tu zastosowanie?

Częścią wspólną pierwszych dwóch mierników „niehistoryczności” jest wpływ danej grupy na rozwój społeczeństwa (jeden zakłada pewien wpływ, drugi odmawia jakiegokolwiek wpływu). Refleksje wynikające z badań nad marginesem społecznym ukazują dwojaki jego wpływ na społeczeństwo (na główny nurt życia społecznego, na „normalsów”): pozytywny i negatywny. Pozytywny, jak w przypadku żebraków w średniowieczu, dawana im bowiem jałmużna utwierdzała „normalsów” w ich cnocie miłosierdzia; czy w odniesieniu do zatrudnionych w szarej strefie np. bezrobotnych, którzy dzięki tak otrzymywanym zarobkom mogli przeciwstawić się wykluczeniu społecznemu, stoczeniu na dno. Z tego powodu kryterium wywierania – nieznaczącego (takim jego określeniem zajmę się w dalszej części artykułu) – wpływu, a nie brak wpływu w ogóle odpowiada prawdziwemu stanowi rzeczy.

Z kolei, występowanie ludzi marginesu społecznego jako obiektu wyzysku przez „normalsów” może odnosić się do niektórych z nich i pokrywać się np. z historycznym stosunkiem bogatych i biednych. „Niehistorycznymi” (jeśli to kryterium potraktować niezależnie od braku wpływu grup wyzyskiwanych na społeczeństwo) byłiby wtedy np. wyzyskiwani przez kapitalistycznych właścicieli biedni proletariusze, ale też w ramach handlu żywym towarem, prostytutce – kobiety, mężczyźni, dzieci jako źródło czerpania korzyści przez zwykle powiązanych z mafią „normalnych obywateli”. Do podstawowych faktów związanych z marginesem społecznym Drugiej Rzeczypospolitej należy – także w wymiarze międzynarodowym – zjawisko polskich handlarzy żywym towarem i polskich prostytutek w Argentynie w dwudziestoleciu międzywojennym, badane przez Piotra Gołdyna.

Kolejne kryterium: nieposiadanie przez grupę własnych historyków, którzy opisują jej dzieje (i ta nie jest obiektem opisu), wymaga spojrzenia na margines społeczny Drugiej Rzeczypospolitej przez pryzmat pytania o to, czy ma on w ogóle swoistych **literackich i politycznych przedstawicieli**. Ci zaś nie

---

<sup>14</sup> K. Mlonek, *Bezrobocie w Polsce w XX wieku w świetle badań*, Warszawa 1999, s. 21.

muszą należeć do tego marginesu, ale konieczne jest, aby wyrażali interesy, punkt widzenia, warunki życia członków tej grupy. Należą do tej kategorii: Karol Dickens, George Orwell<sup>15</sup>, Bertold Brecht, André Gide. Pozostaje pytaniem otwartym: czy można do nich zaliczyć polskich przedstawicieli okresu międzywojennego, np. Tadeusza Dołęgę-Mostowicza (*Kariera Nikodema Dyzmy*) i Henryka Worcella (*Zakłęte rewiry*).

Jeszcze inny sposób rozumienia „niehistoryczności” dotyczy społeczności plebejskich, które nie tworzą narodu. Miara ta nie stosuje się do marginesu społecznego międzywojnia. Jednak, prawdopodobnie przy wielu zastrzeżeniach, można byłoby wyróżnić tutaj jako część marginesu społecznego biednych Romów, grupę etniczną. W okresie międzywojennym Polskę zamieszkiwało ok. 30 tys. Romów (dane z 1930 r.).

Także według ostatniego z przytoczonych ujęć: grupa jako „naród niehistoryczny” nie ma swojego państwa, nie stosuje się ono do marginesu społecznego. Mimo to kieruje uwagę na biednych przedstawicieli mniejszości narodowych tworzących margines społeczny Drugiej Rzeczypospolitej. Jedną z takich warstw stanowili Żydzi.

„Niehistoryczność” marginesu społecznego okresu międzywojennego wyrażają najsilniej jej ujęcia jako: nieznaczącego wpływu, nieposiadania własnych dziejopisarzy – przedstawicieli literackich i politycznych, wreszcie wyzysku.

## 2. Wykluczeni z historii

Wbrew łatwo nasuwającym się symplicystycznym wyjaśnieniom, przeświadczenie o „niehistoryczności” pewnych warstw społecznych nie jest po prostu wynikiem niechęci elit do mas. Henryk Słabek zasadnie podkreśla fakt pozostawiania przez warstwy najniższe nie „tylko potencjalnym podmiotem historii” aż do okresu przemian o charakterze rewolucji społecznej, w wyniku których: „Poszerzał się naród o miliony wegetujących niegdyś na jego marginesach nędzarzy”<sup>16</sup>. Mówiąc popularnym współcześnie językiem, nastąpiło włączenie (inkluzja) wykluczonych z historii, zmarginalizowanych przed II wojną światową klas i warstw do głównego nurtu życia społecznego. Przeświadczenie o ich „niehistoryczności” w międzywojniu odzwierciedlało obiektywny fakt zajmowania przez robotników i chłopów najniższych pozycji w strukturze

<sup>15</sup> Jako autor *Na dzień w Paryżu i w Londynie*, tłum. B. Zborski, Warszawa 2004.

<sup>16</sup> H. Słabek, *O historii społecznej współczesnej Polski...*, s. 295.

społecznej i wynikające z tego położenia ograniczenia w ich oddziaływaniu na zmiany społeczne, zmarginalizowanie. W latach 60. XX w. historię zaczęto postrzegać nie jako historię bohaterów, lecz zwykłych ludzi: wieśniaków, żebraków, rzemieślników, karłów, służących oraz – co podkreśla Ewa Domańska – ludzi wykluczonych z tradycyjnej historii: kobiet, dzieci czy niepełnosprawnych. Takie piarstwo historyczne bywa nazywane nową historią kulturową, historią antropologiczną czy mikrohistorią<sup>17</sup>, bliską historii społecznej<sup>18</sup>.

W naukach historycznych utrzymywaniu się poglądu o „niehistoryczności” szczególnie sprzyjały niektóre koncepcje historiozoficzne. Sądzę, że uwzględnienie tego faktu ma duże znaczenie dla pełniejszego zrozumienia fenomenu „niehistoryczności”, który łączymy z procesami wykluczenia społecznego i marginalizacji. W każdym razie nie mniejsze niż uzasadnione wskazywanie na bezwzględnie dominujący w historiozofii Drugiej Rzeczypospolitej punkt widzenia inteligencji, szlachty, a nie ludu, chłopstwa.

Do historiozofii sprzyjających rozpatrywaniu fenomenowi należy jej rozumienie jako tworzonej przez wielkie jednostki. W tym planie myślowym ludowi – w analogii do określanej przez Hegla jako kamerdynerska wizji dziejów – pozostaje co najwyżej pozycja kamerdynera. I choć – co z nadzieją analizował Konstanty Grzybowski – koncepcja Christiana Augusta Wolffa, podważająca teorię niezmiennej natury ludzkiej, dała podstawy m.in. Montesquieu do odrzucenia historiozofii tak religijnej, jak i personalno-absolutystycznej – „dzieje jako swobodna twórczość wielkich ludzi-władców”<sup>19</sup>, to historiozofia personalno-absolutystyczna przetrwała do dziś. Spektakularnym jej przejawem, także w okresie międzywojennym, był kult wielkich jednostek, np. Józefa Piłsudskiego.

### 3. Historyczność zjawiska i pojęcia marginesu społecznego

Na historyczność jako cechę zjawiska i pojęcia marginesu społecznego pozwala wskazać odwołanie się do kilku najbardziej znaczących faktów i koncepcji marginesu społecznego. Występują one w wielu dziedzinach nauki, a zarazem badania nad marginesem społecznym opatrywane są określeniem:

---

<sup>17</sup> E. Domańska, *Wykluczeni z historii*, Poznań 2011, <http://www.focus.pl/historia/artykuly/zobacz/publikacje/wykluczeni-z-historii/nc/1/> (20 IV 2011).

<sup>18</sup> Por. H. Słabek, *O historii społecznej współczesnej Polski...*; *idem*, *O społecznej historii Polski 1945–1989*, Warszawa 2009.

<sup>19</sup> K. Grzybowski, *Refleksje sceptyczne*, t. 2, Warszawa 1972, s. 15–16.



interdyscyplinarne. Rozpocznę od próby uściślenia pojęcia interdyscyplinarności. Odwołam się w tym do bezrobocia, ponieważ jest to zjawisko wręcz standardowe we współczesnych naukach społecznych i jako zagadnienie badawcze niewzbudzające raczej kontrowersji, w przeciwieństwie do problemu marginesu społecznego. Na koniec przedstawię kilka wniosków, jakie wynikają z prowadzonych badań nad marginesem społecznym Poznania.

## O interdyscyplinarności perspektywy poznawczej

Interdyscyplinarny charakter perspektywy poznawczej nie oznacza jedynie enumeracji dyscyplin zajmujących się badaniami np. nad bezrobotnymi. Interdyscyplinarność dotyczy przede wszystkim faktu, że podstawowe pojęcia tych dziedzin pozostają we wzajemnym związku i odnoszą się w zasadzie do tych samych zjawisk. Dla potrzeb tego tekstu odróżniam interdyscyplinarność w sensie enumeracyjnym oraz w sensie interrelacyjnym.

### Interdyscyplinarność w ujęciu enumeracyjnym

W wersji enumeracyjnej interdyscyplinarność podejścia do bezrobocia pozwala wskazać na różne aspekty zjawiska, lecz nie na związek pomiędzy jego aspektami.

Antropologia społeczna analizuje bezrobocie w wymiarze kulturowym. Podnosi problem nie tylko kultury ubóstwa, ale i kultury bezrobocia.

Ekonomia z kolei wiąże bezrobocie z rynkiem pracy. Odróżnia dwa konteksty: makro- i mikroekonomiczny. Stąd zasadnicza rozbieżność ujęć w pracach takich autorów jak Joan Robinson i tych, którzy przyjmują perspektywę mikroekonomiczną, np. w postaci teorii kapitału ludzkiego.

Psychologia bada wpływ szczególnie długotrwałego bezrobocia na osobowość, postawy jednostek. W tym celu konstruuje m.in. modele. Ich przykładem jest model faz bezrobocia Marie Jahody i Paula Lazarsfelda.

Prawo definiuje pojęcie bezrobotnego, wiążąc je szczególnie z prawem pracy i prawem o pomocy społecznej. Aktualne regulacje prawne odróżniają rozumienie bezrobotnego w szerokim i wąskim ujęciu.

Polityka społeczna z kolei ujmuje bezrobocie jako kwestię społeczną (także jako nową kwestię społeczną), czyli problem społeczny, który w danych warunkach historyczno-społecznych nie może zostać rozwiązany – i łączy ją z polityką zatrudnienia jako jedną z polityk szczegółowych.

## Interdyscyplinarność w ujęciu interrelacyjnym

W wersji interrelacyjnej interdyscyplinarności (zob. tab. 1) podejście do bezrobocia pozwala wskazać na związek pomiędzy jego aspektami opisywanymi przez poszczególne dyscypliny i wyrażonymi w specyficznych dla tych dyscyplin pojęciach. Potrzeba odczuwana przez człowieka jest pojęciem antropologicznym. Jedną z potrzeb jest potrzeba jedzenia. Ta sama potrzeba (jedzenia) w ekonomii ma swoją „maskę” w postaci (pojęcia) popytu efektywnego (jest to np. ilość pieniędzy, jakie ktoś ma i może przeznaczyć na jedzenie dla siebie), aby zaspokoić potrzebę jedzenia. Pojęciu potrzeby w antropologii odpowiadają pojęcia: w polityce – interesu, w psychologii – postawy, w socjologii – działania, w historii – dzieje działań, w prawie – prawa używania.

Tabela 1. Ujęcie interrelacyjne wielodyscyplinarności

Nauka	Pojęcie
Antropologia	potrzeba
Ekonomia	popyt efektywny
Polityka	interes
Psychologia	postawa
Socjologia	działanie
Historia	dzieje działań
Prawo	prawo używania

Źródło: Zestawienie własne.

Ujęcie interrelacyjne zachowuje swoją wartość poznawczą i metodologiczną także w badaniu marginesu społecznego.

## Z historii rozwoju problematyki marginesu społecznego

Historycznie problematyka marginesu społecznego najczęściej wiązana jest z socjologiczną szkołą chicagowską. Dzieje się tak głównie za przyczyną rozwijanej w tej szkole idei **człowieka marginesu** (Robert E. Park, Everett Stonequist), ukształtowanej w oparciu o analizy życia imigrantów<sup>20</sup>. Wyobrażenie o ścisłym związku problematyki marginesu społecznego z koncepcją człowieka marginesu z kręgu socjologicznej szkoły chicagowskiej w ostatnim

<sup>20</sup> K. Czekał, *Socjologia szkoły chicagowskiej i jej recepcja w Polsce*, Katowice 2007, s. 235.

czasie nie znajduje jednak potwierdzenia w świetle badań. Krystyna Szafraniec, po rozpatrzeniu koncepcji Parka i Stonequista, doszła do wniosku, że marginesowość człowieka marginesu jest „odnoszona do kontekstów socjalizacyjnych i społecznej osobowości człowieka – nie może być utożsamiana z perspektywą marginalizacji pojawiającą się w analizach wykluczenia i wykluczenia społecznego. Mimo punktów stykowych obydwie koncepcje mają zupełnie inny rodowód i opisują zupełnie inne strony społecznej rzeczywistości”<sup>21</sup>. Za takim stanowiskiem przemawia konieczność odróżniania cechy marginalności od procesu marginalizacji. Co jednak nie oznacza, zauważmy, by koncepcja człowieka marginesu nie mogła pełnić swoistej funkcji heurystycznej wobec koncepcji marginalizacji i marginesu społecznego.

Związani ze szkołą chicagowską William I. Thomas i Florian Znaniecki są autorami wielotomowego dzieła *Chłop polski w Europie i Ameryce*, w którym analizują historie życia polskich emigrantów z początku XX w., ich pozycje społeczne, m.in. charakterystyczne dla marginesu społecznego<sup>22</sup>.

Jakby potwierdzeniem wychodzenia z „niehistoryczności” w okresie międzywojennym jest duży odzew na konkursy na pamiętniki młodych chłopów<sup>23</sup>, robotników<sup>24</sup> czy bezrobotnych<sup>25</sup>. Za sprawą także Ludwika Krzywickiego, m.in. tłumacza *Kapitału*, upowszechnia się Marksowskie pojęcie lumpenproletariatu, łączone z marginesem społecznym.

Jedną z najbardziej zdecydowanych prób określenia problemu i pojęcia marginesu społecznego u schyłku Drugiej Rzeczypospolitej stał się artykuł Stefana Czarnowskiego pt. *Ludzie zbędni w świecie przemocy*. Czarnowski określa ludzi zbędnych jako „zdeklasowanych, nie mających określonego społecznego statusu, z punktu widzenia produkcji materialnej i intelektualnej uważanych za zbędnych i za takich uważających się”. To ci, których zorganizowana społeczność uważa za pasożytujących na organizmie społecznym: traktuje jako darmozjadów i natrętów, pomawia o nieuzasadnione ambicje lub niedołęstwo, a także zdrożności, „kombinatorstwo”, wyłudzenie datków pod

---

<sup>21</sup> K. Szafraniec, *Marginesowość i pogranicze jako kategoria socjologiczna i metafora filozoficzna*, w: *Style życia, wzory osobowe i normy jako czynniki współlistnienia społecznego ludzi. Od lokalności do globalności*, red. J. Baniak, Poznań 2010, s. 134.

<sup>22</sup> W.I. Thomas, F. Znaniecki, *Chłop polski w Europie i Ameryce*, t. 1–5, Warszawa 1976.

<sup>23</sup> J. Chałasiński, *Młode pokolenie chłopów. Procesy i zagadnienia kształtowania się warstwy chłopskiej w Polsce*, t. 1–4, Warszawa 1938.

<sup>24</sup> *Idem, Drogi awansu społecznego robotnika. Studium oparte na autobiografiach robotników*, Poznań 1931.

<sup>25</sup> L. Krzywicki, *Pamiętniki bezrobotnych*, t. 1, 2, Warszawa 1933.

pozorem pożyczek, wreszcie życie na pograniczu przestępczości i uczciwości. Do marginesu społecznego zostali zaliczeni przez niego ludzie bez społecznego statusu: włóczędzy, pracujący dorywczo, zawodowi przestępcy, uczciwi, co nie „znajdują sobie miejsca w świecie” bezrobotni, drobnomieszczańscy dyplomanci szkół wyższych, darmozjady, kombinatorzy, pasażerzy<sup>26</sup>.

Rolę podobną do szkoły chicagowskiej w socjologii odegrała po II wojnie światowej w historii gospodarczej szkoła „Annales” i związane z nią badania nad marginesem społecznym prowadzone przez Bronisława Geremka i jego współpracowników. Główna ich idea dotyczyła traktowania marginesu społecznego jako części społeczeństwa oraz badań nad „ludźmi i grupami ludzi, którzy wyrzuceni są lub wychodzą na margines życia społecznego, nie uczestniczą w procesie produkcyjnym [...] w hierarchii godności, honoru czy szacunku społecznego określani są wyłącznie negatywnie”<sup>27</sup>.

Do badań przeprowadzonych w interesującym nas zakresie należą obserwacje etnograficzne Tomasza Rakowskiego. W *Łowcach, zbieraczach, praktykach niemocy* przedstawia on wyniki swoich badań nad marginesem społecznym widzianym nie tylko poprzez biedę jako skutek bezrobocia, ale i poprzez biedaszyby w Wałbrzychu, w których bezrobotni górnicy wykonują pracę na czarno<sup>28</sup>.

### Problem pojęcia „margines społeczny”

Jedną z bardzo niewielu współczesnych prac, w których autorzy podejmują próbę zdefiniowania terminu „margines społeczny” jest artykuł historyczki Elżbiety Mazur pt. *Życie codzienne marginesu społecznego w Warszawie w XIX w.* Autorka, podkreślając brak ustabilizowania społecznego jako zasadniczą cechę ludzi marginesu, przyjmuje następujące kryteria posługiwania się tym terminem: „to grupa ludzi nie mających samodzielności gospodarczej, słabo ustabilizowana, na ogół nie mająca stałego miejsca zamieszkania, skłonna do migracji, o nietrwałym przywiązaniu do zawodu lub wykonywania jakiegokolwiek pracy [...] za ludzi marginesu uważam jednostki i grupy, które ówczesne społeczeństwo wyrokiem sądów i władz lub mocą przekonania opinii publicznej

<sup>26</sup> S.Z. Czarnowski, *Ludzie zbędni w świecie przemocy*, Warszawa 1936.

<sup>27</sup> B. Geremek, *op. cit.*, s. 14.

<sup>28</sup> T. Rakowski, *Łowcy, zbieracze, praktycy niemocy. Etnografia człowieka zdegradowanego*, Warszawa 2009.

za takie uznało”<sup>29</sup>. Takie określenie kojarzy autorka głównie z działalnością przestępczą.

Natomiast zwykła enumeracja kategorii społecznych marginesu społecznego, w zupełności odpowiadająca celowi jego pracy, zawarta została w monografii Krzysztofa Kosińskiego *Historia pijaństwa w czasach PRL. Polityka, obyczaje, szara strefa, patologie*. Margines społeczeństwa tworzą: alkoholicy, prostytutki, „pasożyci społeczni”, przestępcy<sup>30</sup>.

W opinii publicznej margines społeczny ma stereotypowo przypisaną pejoratywną wartość „patologii”. Krytycznie do takiego traktowania marginesu odniósł się Janusz Sztumski – autor *Kilku uwag na temat społecznych konsekwencji marginalizacji*. Zdaniem tego autora utożsamianie marginesu społecznego z postawami aspołecznymi prowadzi do przekształcenia tego terminu z naukowego, opisowego, w deprecjonujący. Dzieje się tak ponieważ: „Takich negatywnych moralnych ocen nie potwierdzają jednak dane statystyczne, a w ich świetle ani przestępstwa, ani inne zjawiska zaliczane do «patologii społecznej» nie są powodowane wyłącznie przez ludzi należących do marginesu społecznego. Bowiem w tym zbiorze są bardzo różni ludzie także ze względu na ich moralną kondycję. Zalicza się do niego np. osoby o nieokreślonej lub niestabilizowanej pozycji społecznej, pozbawione środków egzystencji lub stałego miejsca zamieszkania, niezintegrowane z innymi ludźmi na skutek nieprzystosowania społecznego lub swojej niepełnosprawności, wykolejone moralnie w następstwie różnych zdarzeń losowych oraz alkoholików, narkomanów, osoby dyskryminowane z różnych powodów np. rasowych, religijnych lub orientacji seksualnej, a także prostytutki, przestępców itp. osobników”<sup>31</sup>. Człowiek marginesu w świetle tego ujęcia jest „określony” kulturowo i społecznie, gdyż przynależy, co z mocą podkreśla Sztumski, zawsze do jakiejś grupy społecznej, która jakoś go akceptuje. Podczas gdy człowiek marginesu Roberta E. Parka to człowiek – w języku kultury, w której żyje – „niezdefiniowany”<sup>32</sup>. Jest on produktem częściowej partycypacji w dostępnych dlań strukturach i kulturach, a jego osobowość cechują: życie w wiecznym napięciu psychicz-

---

<sup>29</sup> E. Mazur, *Życie codzienne marginesu społecznego w Warszawie w XIX w. Problemy badawcze*, w: *Spółczesność, państwo, modernizacja...*, s. 201.

<sup>30</sup> K. Kosiński, *Historia pijaństwa w czasach PRL. Polityka, obyczaje, szara strefa, patologie*, Warszawa 2008, s. 581

<sup>31</sup> J. Sztumski, *Kilka uwag na temat społecznych konsekwencji marginalizacji*, w: *Praca socjalna i polityka społeczna. Obszary współdziałania wobec wykluczenia społecznego*, red. K. Marzec-Holka, A. Rutkowska, M. Joachimowska, Bydgoszcz 2008, s. 287.

<sup>32</sup> K. Szafraniec, *op. cit.*, s. 133.

nym, poczucie braku sensu życia, poczucie psychicznego rozdwojenia, brak samookreślenia.

Od 2010 r. prowadzone są, obliczone na trzy lata, badania nad marginesem społecznym Poznania<sup>33</sup>. W badaniach tych przyjęte zostały następujące założenia pojęcia „margines społeczny”:

1) Na margines społeczny składają się różne kategorie ludzi, które łączy: a) pozostawanie poza społecznym podziałem pracy (strukturą zawodową) i różne źródła pozyskiwania środków do życia; b) zasadniczo takie źródło utrzymania, które opiera się na lumpenwłasności (takim korzystaniu, gdy indywidualnie zysku nie dzieli ze społeczeństwem np. poprzez podatki); c) uzyskiwanie środków do życia w oparciu o zdolność do pozapracowego zawłaszczania (a nie zdolności do pracy) jako jedyne źródło, albo jako dominujące, albo jako tendencja.

2) Są to ludzie, których źródła utrzymania nie wywodzą się z ich udziału w społecznym podziale pracy, lecz pochodzą z: przestępczości, żebractwa, szarej strefy – lumpengospodarki<sup>34</sup>, z pomocy społecznej.

3) Przyjęto, że pod pojęciem marginesu społecznego występują dwie kategorie: margines społeczny w wąskim znaczeniu (w literaturze nazywany marginesem strukturalnym) i margines socjalny. Margines społeczny w wąskim znaczeniu tworzą ludzie zajmujący najniższe pozycje w strukturze zróżnicowania społecznego – klasowego, warstwowego, stanowego, itp., np. lumpenklasy. Od niego odróżniony został margines socjalny, który stanowią ludzie wyróżniani według kryterium najniższego poziomu zaspokojenia podstawowych potrzeb (np. biedni – według ustawowego kryterium uprawniającego do pomocy społecznej, należą do nich m.in. biedni pracujący – *working poor*).

Kategorie marginesu społecznego i marginesu socjalnego nakładają się. Przy czym najniższą kategorią są ludzie niemający siły roboczej (zdolności do pracy) i zdolności do pozapracowego zawłaszczania, bez szans na samodzielne włączenie się/awans do marginesu społecznego i do „normalsów” – określani zostali mianem cmentarza socjalnego (zob. schemat 1).

Także w przypadku badań nad marginesem społecznym Drugiej Rzeczypospolitej uzasadnione byłoby, moim zdaniem, zastosowanie odróżnienia marginesu społecznego w wąskim sensie (strukturalnego) i marginesu socjalnego

<sup>33</sup> Badania prowadzone są przez Międzyrodowiskową Grupę Badawczą Margines Społeczny Poznań 2010–2011, przy Wyższej Szkole Nauk Humanistycznych i Dziennikarstwa oraz Obywatelskim Instytucie Monitoringu i Rekomendacji w Poznaniu, Margines Społeczny Poznań 2010–2012 (zob. <https://sites.google.com/site/marginespoznaj/>).

<sup>34</sup> Z. Galor, *Lumpenwłasność. Szara strefa i margines społeczny*, Poznań 2006.

jako dwóch części jednej całości, czyli marginesu społecznego w szerokim znaczeniu. Dałoby to również możliwość inaczej postawić problem „niehistoryczności” tego marginesu. Byłby on wtedy problemem „niehistoryczności” dwóch marginesów: marginesu strukturalnego (np. klas chłopskich, robotniczych, lumpenklas) oraz problemem „niehistoryczności” marginesu socjalnego (np. biedoty).

Ludzie marginesu społecznego różnią się między sobą już ze względu na samo posiadanie lub nieposiadanie siły roboczej (zdolności do pracy). Zjawisko nieposiadania własnej siły roboczej, jak wykazał to Stanisław Kozyr-Kowalski<sup>35</sup>, występuje bowiem nie tylko w odniesieniu do: niektórych więźniów, pewnych kategorii chorych fizycznie i psychicznie, rentierów (posiadających rentę gruntową, kapitał akcyjny, papiery własnościowe itp.), kobiet niepracujących, utrzymywanych przez mężów, bezrobotnych, ale odnosi się także do lumpenproletariuszy: 1) tylko mała ich część (np. żebracy) utraciła zdolność do pracy przez wydarzenia losowe i choroby; 2) ci, którzy nie wykonują prac produkcyjnych i nieprodukcyjnych; część to bezrobotni: „Żebracy, złodzieje, osoby utrzymujące się z rozboju lub oszustwa nie są posiadaczami swojej siły roboczej dlatego, że zostali wypchnięci poza sposób funkcjonowania istniejącej w danym społeczeństwie struktury ekonomicznej poza sferę społecznych stosunków pracy lub sami ulokowali się poza tymi stosunkami”. Dla wielu lumpenproletariuszy natomiast nieposiadanie przez nich siły roboczej związane jest z ich niechęcią, a nawet pogardą wobec ekonomiczno-społecznej pozycji robotników<sup>36</sup>.

Oprócz lumpenproletariatu do kategorii ludzi marginesu odnoszą się – w różnym jednak stopniu – występujące w naukach społecznych takie określenia jak: klasa próżniacza<sup>37</sup>, lumpenburżuazja<sup>38</sup>, ludzie zbędni<sup>39</sup>, ludzie-odpady<sup>40</sup>, *underclass*<sup>41</sup>, pracujący na czarno czy margines społeczny. Motyw lumpen-

---

<sup>35</sup> S. Kozyr-Kowalski, *Struktura gospodarcza i formacja społeczeństwa*, Warszawa 1988, s. 385–389.

<sup>36</sup> *Ibidem*, s. 388.

<sup>37</sup> Th. Veblen, *Teoria klasy próżniaczej*, tłum. J. Frentzel-Zagórska, Warszawa 1998; Z. Galor, *Czy nowa klasa próżniacza? Lumpenpraca jako wyraz beczynności zawodowej*, w: *Inna (?) Europa*, red. B. Goryńska-Bittner, Poznań 2004.

<sup>38</sup> A.G. Frank, *Lumpenbourgeoisie, Lumpendevlopment. Dependence, Class and Politics in Latin America*, New York–London 1972.

<sup>39</sup> S.Z. Czarnowski, *op. cit.*

<sup>40</sup> Z. Bauman, *Życie na przemiał*, Kraków 2004.

<sup>41</sup> W.J. Wilson, *The Underclass. Issues, Perspectives and Public Policy*, w: *The Getto Underclass. Social Science Perspectives*, red. W.J. Wilson, Newbury Park 1993.

własności jest np. obecny u Stefana Czarnowskiego w pojęciu ludzi zbędnych w postaci przypisanych im takich cech jak kombinatorstwo, wyłudzenie datków pod pozorem pożyczek, życie na pograniczu przestępczości<sup>42</sup>.

#### 4. Czy margines społeczny Drugiej Rzeczypospolitej jest „niehistoryczny”?

Refleksja nad przeświadczeniem o „niehistoryczności” marginesu społecznego Drugiej Rzeczypospolitej pozwoliła ujawnić związek tego zjawiska z wykluczeniem społecznym i marginalizacją najsłabszych warstw społecznych tego okresu. Ukazała także sprzyjającą rolę historiozofii personalno-absolutystycznej w utrzymywaniu tego przekonania. Pozwoliła również na wyodrębnienie pięciu kryteriów „niehistoryczności” i sugestię, że trzy z nich najbardziej znacząco zdają się odpowiadać „niehistoryczności” marginesu społecznego Drugiej Rzeczypospolitej.

Uwagę zwraca fakt, że cecha „niehistoryczności” jest odnoszona do – pewnej kategorii – ludzi, ale nie do „rzeczy”. Występuje paradoks: „niehistoryczni ludzie” noszą historyczne, czyli mające swoją historię, rzeczy, np. buty.

Historia społeczna w sposób jednoznaczny uwzględnia historyczność mas z ich najniższymi warstwami. „Przedmiot naukowych badań zatem mógł być poszerzony o losy i role ongiś «niehistorycznych» warstw narodu”<sup>43</sup>. Na gruncie tej historiozofii historyczność marginesu społecznego okresu międzywojennego nie podlega wątpliwości.

---

<sup>42</sup> S.Z. Czarnowski, *op. cit.*, s. 186.

<sup>43</sup> H. Słabek, *O historii społecznej współczesnej Polski...*, s. 295.



Schemat 1. Margines społeczny z perspektywy teorii klas/stanów społecznych, własności siły roboczej oraz wykluczenia/włączenia społecznego

Zdolność do pracy (siła robocza)	Margines społeczny w wąskim znaczeniu (strukturalny)  Klasy, stany społeczne	Margines socjalny  Stopień zaspokojenia potrzeb	Dynamika		
			1 Włączenie Awans	2 Wykluczenie Deklasacja	
Własność siły roboczej	<b>Społeczny podział pracy</b>  (klasy – gospodarka; stany – poza gospodarką sfera budżetowa) 1. Zbiór klas pracowniczych 2. Zbiór klas chłopskich 3. Zbiór klas drobnomieszczkańskich 4. Zbiór klas kapitalistycznych	„Normalny”  Minimum socjalne  Odczuwalna deprywacja  Ustawowe kryterium	↑  ↑  ↑  ↑	↓  ↓  ↓  ↓	„Normalni” – grupa zorganizowana produkcyjnie  „Normalni” w nieco gorszej sytuacji  Zagrożeni marginalizacją Marginalni, marginesowi, defaworyzowani
Lumpenwłasność siły roboczej (jej związek ze zdolnością do pozapracowego zawłaszczania)	5. Zbiór lumpenklas	korzystania z pomocy społecznej  Minimum egzystencji	↑	↓	<b>Ludzie marginesu</b>
Niemający siły roboczej (zdolności do pracy) i zdolności do pozapracowego zawłaszczania			↑ Bez szans na włączenie/awans o własnych siłach do marginesu społecznego i do „normalistów”	↓	Cmentarz socjalny

Źródło: zestawienie własne na podstawie: S. Kozyr-Kowalski, *Socjologia, społeczeństwo obywatelskie i państwo*, Poznań 2000; R. Szarfenberg, *Marginalizacja i wykluczenie społeczne*, Warszawa 2006.